

13 MAJA 2020

PODCAST 75

"Nowości w Ambasadzie"



*Gdzieś niedaleko pod Dublinem,*

*Mieści się mała Ambasada Optymizmu i Radości.*

*Nazywa się, jak wiecie, Comunicullum.*

*Od poniedziałku do piątku, możesz czerpać z niej garściami pomysły na lepsze jutro.*

*Mam nadzieję, że przyjemnie będzie Ci się słuchało.*

*Twoja Marta.*

Ahoj załogo! Cześć, środa!

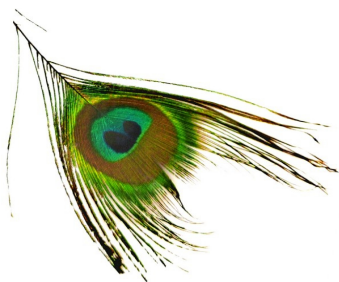
Witajcie kochani.

Jak tam się czujecie w środę, co? Jak tak sobie siedzę i myślę, że już dziewiąty tydzień w domu i gdyby mi ktoś powiedział, że będę miała wolne dziewięć tygodni to powiem Wam żebym mu w życiu nie uwierzyła. Początkiem roku jeszcze zastanawiałam się jak tu wyłuskać tydzień wolnego tak, żeby odpocząć. Może spotkać kogoś z Was. Ale w życiu, w najśmielszych marzeniach bym nie pomyślała, że przyjdzie mi spędzać w domu tyle czasu, że będę miała na wszystko co tylko było odkładane czas. To jest tak niesamowite słuchajcie, że ja przeżywam co tydzień. Za każdym razem kiedy dostajemy w poniedziałek list od nauczycielki, który jest tytułowany kolejnym tygodniem lekcji zdalnych, lekcji w domu, to ja się orientuję, że już faktycznie jest kolejny tydzień.

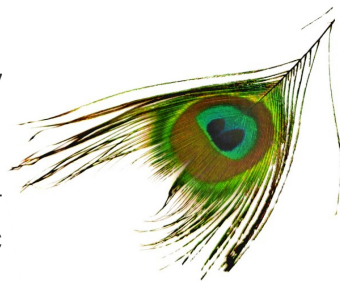
Całymi dniami pracuję nad swoją stroną internetową, i powiem Wam, że aktualnie robię transkrypcje. Uczę się transkrypcji wytrwale, robię transkrypcje do wszystkich swoich podcastów. Będziecie mieli, od czasu do czasu, okazję zobaczyć. Raz w tygodniu będę podzucała te stare odcinki, tak żeby w końcu mieć uzupełnioną bazę i żeby mieć wszystkie transkrypty i wszystkie odcinki w naszej Ambasadzie Comunicullum. Żeby one wszystkie były tam razem zgromadzone, pod jednym hasłem, pod jedną kategorią i żeby każdy mógł sobie do tego zajrzeć, posłuchać jeszcze raz, tudzież przeczytać transkrypt i wszystko to co chciałam

przekazać ale dużo wolniej. Nie tak moim słowotokiem nie tym całym zamieszaniem dookoła tylko po swojemu we własnym tempie przeczytać. Może refleksję na ten temat wyciągnąć.





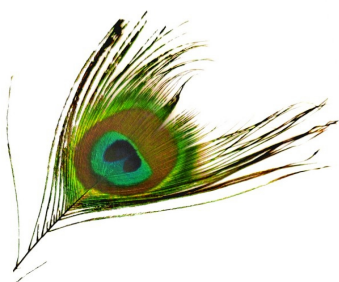
Może właśnie wyciągnąć kajecik, który ja tam powtarzam od czasu do czasu, zapisać jakąś myśl która się nasunęła słuchając mnie, albo właśnie czytając transkrypt mojego podcastu.



Zdarza się też tak, że nie każdemu się mój głos podoba i też nie każdy chce mnie słuchać, więc wtedy takiej osobie można podrzucić właśnie transkrypt. Niech sobie przeczyta niech sama zdecyduje czy jestem na tej samej fali i czy warto mnie czytać dalej.

Powiem Wam, że nasunęły mi się dwie myśli. Myśl pierwsza. Gdybym wiedziała, że transkrypty zajmują tak dużo czasu, gdybym wiedziała, że przepisywanie i redagowanie i ozdabianie w mój wyczesany papier do transkryptów jaki sobie wymyśliłam, 20 minut (przepisywania) zajmuje mi 1,5 do 2 godzin. Gdybym ja wiedziała, że to tyle czasu będzie mi zajmowało, to bym tyle nie gadała. I ja nawet wtedy zaczynając nagrywać podcasty, pół roku temu, nie zdawałam sobie sprawy, że kiedyś będę to spisywać. Ja w ogóle nie pomyślałam nad tym, że podcast powinien mieć swój transkrypt. Więc z chwilą kiedy ja zaczęłam słuchajcie przepisywać, tak przepisałam dopiero sześć. A godzin, naprawdę kilka i to siedzących takich przy komputerze aż paliły się palce i plecy bolały. Polubiłam to zajęcie, nie powiem, naprawdę transkrypcja mi się spodobała. Nie zdawałam sobie sprawy, że jestem w stanie pisać szybko palcami. Myślałam, że to też zapomniałam bo nie używałam, i myślałam, że rzeczy nie używane po prostu zanikają. A wystarczyło kilka godzin przepisywania czegoś własnego, żeby zrozumieć, że jednak ten dar jednak pozostał w palcach.

Przypomniało mi się, kiedy zaczynałam pisać i przepisywać i uczyć się szybkiego pisania na zaliczenie, jeszcze maszyną taką niemiecką, nawet mieliśmy w szkole w liceum ekonomicznym maszyny, które miały korektory. To już taki wypas był, że naprawdę. Można było zamazać swój błąd i pisać dalej. To były naprawdę takie maszyny z sercem, słuchajcie. Na to były takie nakładki, żebyś nie widziała własnych rąk i pisała ze słuchu, to co było dyktowane i że wtedy było sprawdzane, że umiesz pisać bez patrzenia na swoje palce i na swoje dłonie. I to była jedna z umiejętności, które mi się teraz przydają. Dużo jest takich

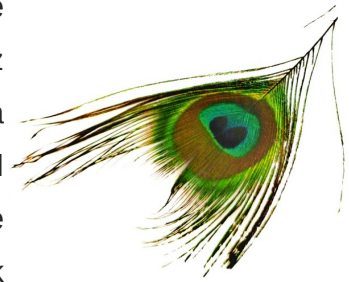


umiejętności, które odkrywam po prostu po latach nawet nie zdawszy sobie sprawy, że to jeszcze mi się kiedyś przyda, i słuchajcie przydaje się. Więc warto czasami, jeżeli Cię coś zainteresuje, skupić się na tym bardziej i może poduczyć.





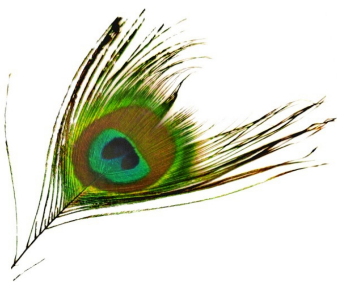
Może znaleźć coś nowego, może spróbować wykorzystać to co się już wie i umie. Naprawdę, bardzo ciekawa sprawa. To jest właśnie refleksja, myśl numer jeden. Gdybym wiedziała, że przepisywanie mojego słowotoku tak długo trwa, to bym tak dużo nie gadała.

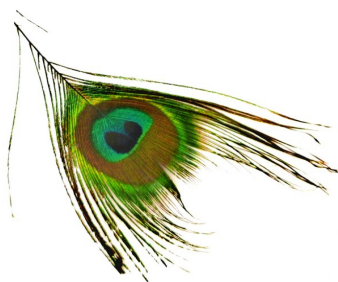


I bardziej się zastanawiała nad tym co gadam. A refleksja druga. Wracając do tych podcastów, ja już nawet powiem Wam, że nie pamiętałam, przy siedemdziesięciu czterech, naprawdę nie pamiętałam, co było dokładnie w środku. Przy pierwszych sama się za siebie wstydziłam. To muszę Wam przyznać, że jak zaczęłam to pisać, to tego się po prostu nie da czytać. To trzeba przesłuchać, bo w słuchaniu są zawarte emocje. I to zupełnie inny rodzaj przekazu. Jeżeli się to tylko czyta, to jest to jeden wielki zlepek i bełkot nie do tematu. Słowa jakby luźno z buzi wyrzucane, bez pomyślunku. Po prostu, żeby nagrać, żeby puścić, żeby już było. To się powiem Wam, zawstydziłam sama nad własnym podcastem, ale potem sobie pomyślałam, że skoro są ludzie którzy to przesłuchali, może włączyli chociaż na kilka sekund, to może kiedyś jeszcze to przyciągnie ludzi. W ten sposób, że będę na tym budowała, przecież swoją społeczność. No słuchajcie, Wy słuchacie to. Skoro Wy to słuchacie, to nie jest całkiem takie najgorsze. Każdy kolejny, podcast podoba mi się coraz bardziej. Mam wrażenie, że nad każdym kolejnym starałam się bardziej. Już tak nie jechałam na euforii i takim spontanie, tylko naprawdę przy każdym kolejnym podcaście wiedziałam doskonale co Wam chcę przekazać. I to akurat spodobało mi się najbardziej. Przestraszyłam się pierwszych moich dwóch podcastów, takiego zlepku, takiego wyrzucania z siebie słów. Byleby było, byleby to puścić, przestraszyłam się pierwszych, ale słuchając dalej stwierdziłam, że jednak można mnie posłuchać jeżeli ktoś chce się oderwać na chwilę od swojego i pobyć przy luźno kolorowanym świecie i przy zmiękczonej rzeczywistości. Więc, mimo wszystko, będę dalej nagrywała dla Was, bo bardzo mi się podoba mówienie do Was choć Was nie widzę i zupełnie nie wiem jaki to ma odbiór. Mam nadzieję, że kiedyś, jak się spotkamy, to przynajmniej z głosu będziecie mnie znać. Albo to jest też dodatek do tego żeby mnie posłuchać skoro mnie nie widzicie. To też dużo robi. Jeżeli osobę którą się czyta, można ją jeszcze posłuchać i wtedy masz wrażenie

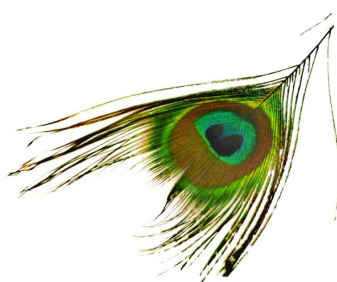
że ją znasz, chociaż troszkę. Tak.

Podcasty zostają i zostaną ze mną na dłużej. Obliczyłam, że dodając cztery stare, podcasty, cztery transkrypty do starych podcastów, tygodniowo, mam pracy do końca września. Tak.





Do końca września dając cztery podcasty tygodniowo, stare tylko, mam tyle pracy. Czyli kilka godzin tygodniowo przepisywanie tylko tych starych odcinków. Plus jeden nowy, na który czekacie co środę. To jest kupa pracy powiem Wam. Trzymajcie kciuki za mnie.



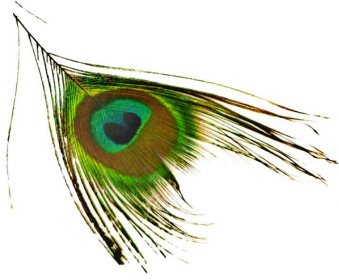
Plus oczywiście list z serca, ale to akurat sprawia mi taką przyjemność. Wspaniałe uczucie jak się w końcu, człowiek, metodą prób i błędów zaczynając od prostego bełkotu w podcaście, po troszeczku, po troszeczku, znalazł to coś co mu daje największą przyjemność. Przypomniał sobie co naturalnie z niego wychodzi. Jak właśnie takie listy pisane z serca. Więc, plus listy to jest naprawdę, super praca. Ogrom pracy, godziny pracy. Trzymajcie kciuki kochani, żeby mi się to wszystko udawało, żebym to robiła po prostu z taką pasją jak do tej pory albo nawet jeszcze większą, bo to wszystko, pamiętajcie, robię dla Was.

Z nowinek, urodziły nam się szpaciątka. Małe szpaki na balkonie. Drą ryja od 5:00 nad ranem do 23:00? Chyba ostatnie karmienie jest po 22, póki jeszcze jest jasno na dworze, mama z tatą parkują rozbijając się o ścianę, więc słysząc takie uderzenie skrzydeł o ścianę na naszym balkonie i słysząc te dzióbki, które już jak ona podlatuje albo on podlatuje, to już słysząc je tak, krzyczą, krzyczą, krzyczą, bo są bardzo głodne. To są nasze zwierzątka domowe. Opiekujemy się nimi strasznie, czytają, nie przeszkadzamy jak rodzice karmią i czyścimy gówna z balkonu. No przecież o każde zwierzątko trzeba dbać, więc my i naszymi też się zajmujemy bardzo troskliwie.

Po drugie, pojawiły się już pierwsze komentarze pod moją stroną internetową za które z całego serca dziękuję i naprawdę jak mówię, że bardzo dużo to dla mnie znaczy, naprawdę bardzo dużo to dla mnie znaczy. Wyjątkowo dużo. Bo to jest spełnianie marzeń. To jest praca nad marzeniami, więc jeżeli widzę, że ktoś odbiera to z drugiej strony w tej formie w której ja chcę przekazać, jeżeli komuś się to podoba i to lubi, to dla mnie jak to się mówi, przysłowiowy młyn na wodę. Ja wtedy mam taką ochotę robić więcej. Nawet jak robię mimo tego, że nie widzę odbiorców i komentarzy, a jeżeli ktoś mi jeszcze podleje skrzydła, to wtedy ja fruвам. Naprawdę fruвам i palce mi aż kipią. Bardzo się cieszę, że czytacie i słuchacie i podoba Wam się z drugiej strony, tak jak chciałabym Wam to przekazać.



## ZABAWA NA DZIŚ

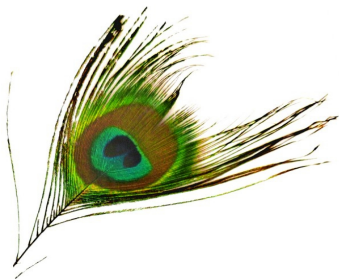


Wymyślamy nazwę dla grupy. Jeżeli dosłuchałaś do końca, i masz pomysł jak mogłaby się nazywać nasza grupa na facebooku. Czy mogłyby to być "Konferencje w Ambasadzie", i wtedy



masz wymówkę "wiesz kochanie bo ja mam dzisiaj konferencję w Ambasadzie, więc mnie nie ma" Albo mogłoby to być "Grupa ludzi uśmiechniętych o poranku", albo mogłoby być to na przykład "Herbatka w Ambasadzie" albo...wymyślajcie. Może macie jakieś wspaniałe nazwy, które mogłyby być nazwą grupy i wtedy taką grupę nazwiemy a tam będą niespodzianki. Tam pomyślałam, że będą lajwy raz na jakiś czas, żebyście mnie zobaczyli, żebym ja Was zobaczyła. Tam mogą być podpowiedzi w tematach, w których chcielibyście ode mnie usłyszeć. Tam będą na pewno nasze rozmowy i tam będzie można spotkać mnie na żywo. Tam też będziemy w naszych kajecikach do zabaw rozpisywać nasze zabawy. Ja teraz robiąc transkrypty, skrzętnie spisuję zabawę po zabawie. Z tego wychodzi kajecik do zabaw. I tej kajecik do zabaw będziemy przerabiać, za każde wejście do grupy ja taki kajecik prześlę wam czyli spis wszystkich zabaw, które były do tej pory w formie pdf i wy sobie to będziecie mogli przepisać, przedrukować, zrobić z tego własny użytek i tam będziemy się tym zajmować. Może będą jakieś takie refleksje czy takie myśli którymi będziecie chcieli się podzielić na forum. Mam nadzieję też, że tam będą ludzie którzy właśnie tulą słowami. Tacy do których zaglądasz po dobre słowo. Po uśmiech na twarzy przede wszystkim. My tam się naprawdę będziemy uśmiechać o poranku więc zapraszam wszystkich optymistycznych albo tych, którzy chcą tego optymizmu uczyć się na co dzień. Mam nadzieję, że będzie nam się tam wspaniale współpracowało. To co. Zabawa na dziś, myślimy nad nazwą grupy. I teraz najciekawsze. Właśnie zaczynam mówić szesnastą minutę. Mogłabym tak do Was mówić jeszcze godzinę. Ale zdaję sobie sprawę, że te szesnaście minut będę przepisywała kolejne półtora godziny. Tak więc kończę. Do usłyszenia za tydzień. Nie będzie to może podcast o nowinkach w Ambasadzie, a może będzie, a może coś się wydarzy takiego, czym będę się chciała z Wami podzielić na głos dodając emocji i szczyptę humoru. Tak, że kochani. Słyszmy się za tydzień, w międzyczasie myślcie proszę nad nazwą i podsyłajcie mi pomysły. Jakimkolwiek kanałem. Jakim tylko sobie wymarzycie.

Cześć.



Transkrypt: Marta Liwak  
Comunicullum  
Maj 2020

